

# O modach i miłości, czyli flirt z panną Nellą.



Najnowsze paryskie modele. 1) Kostjum spacerowy, 2) nowość. Suknia w formie kassaku, ubrana na dole w „Mirabeau“, 3) Kostjum wełniany, obsyty futrem. 4) płaszcz, ubrany bogato futrem, zwężony u dołu. 5) Płaszcz w linii prostej; uwidacznia się szczególnie jego krótkość.

Informacji fachowych oraz rysunków dostarczył nam łaskawie znany z uprzejmości magazyn mód p. Leona Braciejowskiego.

P. Diaz Bivar mówi o kwiatach i ślicznych nóżkach Nell; przytem ta ostatnia czuje się mocno zażenowaną. Można się w tym rozdziale dowiedzieć o pierwszych jaskółkach mody jesiennej.



Bądź, co bądź oddycha się tu zupełnie inną atmosferą

O! Afrodyto! wiesz, że przedajna i wiesz, że dziewczęta bogini miłości! Ty jednak ludziom najbardziej trzeźwym dajesz pozory lekkiego obłędu! — myślałem, kupując w kwicjarni parę róż dla słodkiej Nelli.

— Wyznanie miłości nie powinno być ani zbyt gwałtowne, ani zbyt definitywne — to też malutka, dostaniesz te prześliczne „crème doré“ nie zaś pasowe. Wiem również, że wolałabym fłaszke perfum. Niestety! Ogólna stagnacja finansowa zawładnęła i moją skromną istotą, więc... musisz się zadowolić tym pięknym symbolem, moja malutka!

Za granicą kwiaty są tak powszechne, jak u nas papierosy, to też młody człowiek, idący z zawiniątkiem w bibułce nie budzi specjalnego zainteresowania. Zupełnie co innego w Krakowie:

Trzy starsze damy uśmiechnęły się, widząc mnie — pobłażliwie, dwie panienki — drwiąco; A grupka akademików na rogu ulicy — prowokująco i ironicznie; wypadłem wreszcie z pod istnego ognia krzyżowych spojrzeń zziębnięty i zdekonowany.

— Czy ja, zabiłem człowieka? Czy jestem konfidentem na usługach obcego mocarstwa? Czy, może ubranie mam nie w porządku?

Nic podobnego! Na pośmiewisko naraziłem się z powodu pięciu róż; Biedne kwiaty! Jakże możecie w tych warunkach rozpowszechniać się u nas. Zanim dojdziecie do małych rączek, pożrą was małomiasteczkowe oczy, żadne sensacje!

Wreszcie jestem! Wpadam do magazynu, zamykając starannie drzwi. Bądź co bądź, oddycha się tu zupełnie inną atmosferą.

— Ach! to pan? Panie... panie, proszę się na chwilę schować tu, za parawanem. Muszę rzucić tę sukienkę!

— O! przepraszam! Najpierw chciałbym ją na pani zobaczyć...

...Cudowna! Myślę, że ten kolor będzie się nadawał do tej sukienki — rzekłem, wręczając jej różę. — Proszę ją zostawić; chciałbym, by pani w niej właśnie powiedziała mi coś nowego.

Szybko poprawiła cieniuchną, złocistą pończoszkę... zaszumiała welourowa sukienka... ujrzałem cud, szczyt poezji — doskonale piękno jej smukłej nóżki.

Przyznam się, że podziałało to na mnie uzdrawiająco. Momentalnie zapomniałem o wszystkich upokorzeniach, doznanych na ulicy...

Kobiety! drzemie w was siła najwyższa! Wasze rączki umieją ukoić ból najzjadliwszy, wasz uśmiech może wskrzeszać i obalać trony,

a niema przeciwności, której nie pokonałaby filigranowa, malutka nóżka!

Musiła spostrzedz panienka, że zbyt długo patrzę ku dołowi, gdyż, siadając, skryła wstydliwie pantofelki pod kanapkę.

— Więc, panie, mogę już z zupełną pewnością skonstatować, że mamy na sezon jesienny nadzieje jaknajlepsze; nowe modele — to istne cacka!

...Suknie będziemy nosić w kształcie „kassaka“, wąziuchne, o krótkich rękawkach i małym wycięciu koło szyjki. Ubiera się je strusimi piórami, a zwłaszcza prześli. Znana jest „Mirabeau“ — długa wsęga strusich piór, którą można kombinować dowolnie.

Linja sukni prosta, spódniczki krótkie — znacznie krótsze niż dotychczas, sięgające mniej więcej połowy łydek.



Wypowiedziała to wszystko jednym tchem, jak wyuczoną lekcję.

— A! to cudownie! — zauważyłem. — Ładna kobieca nóżka nie powinna się kryć pod fałdami spódniczki! To jest grzech wobec społeczeństwa! Zarumieniła się i zaczęła niespokojnie ruszać pantofelkami.

— Popołudniowe suknie ubiera się guziczkami; ogromną masą guziczków, których liczba może dojść aż do dwustu.

— Co?

— Tak, do dwustu!

— Jakże świetne konjunktury dla tej gałęzi przemysłu!

— Teraz kostjomy.

Utrzymamy nadal kształt „sako“, długość do... do... bi der, a nawet dłuższe, tak że równają się prawie paltotowi. Bogato przybrane futrami: selskinem, biberetami, lub chinchillą.

Płaszcz. Znacznie krótsze, niż wiosenne, lekko szerokie, w formie „sako“, ku dołowi zwężane, co tworzy śliczną sylwetkę. Kołnierze, rękawy i doły ubrane futrem.



Panie, Panie, proszę się na chwilę zchow za parawanem...